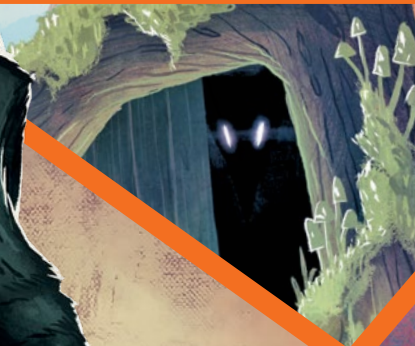


Anna Starobiniec

WILCZA NORA

dwie strony



Anna Starobiniec

WILCZA NORA

ilustrowała

Marie Muravski

z języka rosyjskiego przełożyła

Agnieszka Sowińska



**Wydawnictwo Dwie Siostry
Warszawa 2020**

Julkowi z miłością – mama

Agnieszka Sowińska, tłumaczka



Rozdział 1

w którym do wszystkich dociera zabójcza nowina

Bar Dziupła nabity był, jak zazwyczaj, po brzegi. Ci, dla których nie starczyło miejsc przy stolikach, jedli z podłogi. Borsuk Starszy zerknął na dwa przylotne puszczyki, które umościły się pod sąsiednim stołem i sęczyły przez słomki mętne muchito. Sam nigdy nie zniżał się do takiego poziomu. Siedzieć należy przy

stoliku. Ostatecznie – przy barze. Picie muchito pod stołem to brak szacunku do samego siebie. A tacy jak te puszczyki w ogóle nie powinni pić muchito – nawiasem mówiąc, jeśli spytaliby go o zdanie, powiedziałby im to wprost. Kto jak kto, ale Borsuk Starszy znał się na muchito jak mało kto. Na puszczykach też się znał. Słodko-cierpki koktajl ze sfermentowanymi muchami domowymi to napitek zdradliwy. Puszczyk zamówi jeden, potem kolejny i jeszcze jeden – i już wyśpiewuje swoje smutne pieśni ludowe, a oczy zaciągają mu się zmętniałą ptasią błoną...

– Co podać? – wrzasnął mu nad uchem kelner Jot, czy to próbując przekrzyknąć hałas, czy to po prostu z nerwów.

Borsuk przychodził do Dziupli w każdy piątek. I wcale nie dlatego, że innego baru w Dalekim Lesie nie było – choć, fakt, innego nie było. Po prostu lubił to miejsce. Można się tu było rozluźnić po długim tygodniu pracy. Poruszać wąsem w rytm granego na żywo płask-trzasku. Pogawędzić z przyjaciółmi. I smacznie zjeść. Na przykład popisowe danie szefa kuchni – Pień-Kłoda. Duży, tłusty, spróchniały pień pełny odrobinę podwędzonych na słońcu larw...

– Dla mnie Pień...

Nie. Nie. Nie. Dał sobie przecież słowo, że schudnie. Zrzuci zbędny tłuszcz. To przez ten tłuszcz jest zupełnie nie w formie. Jak tropić przestępców z taką ilością borsuczego tłuszczu? Tak więc – trucht i mniejsze porcje jedzenia. Zdrowego jedzenia...

– Pień-Kłoda? – zaczepnie doprecyzował Jot.

– Nie. Jednak nie Pień.

– Proszę się określić! – zaskowytał Jot i rzucił na podłogę notes, w którym spisywał zamówienia. – Czego pan w takim razie chce? Was jest tu wielu, a ja jestem sam! Jestem zupełnie sam! I wszyscy czegoś chcą! Boże mój! Ach-cha-cha-cha-cha-a-a!

Kelner Jot zatrząsł się od chichotu. Był kojotem o bardzo rozchwianej psychice. Jego śmiech zazwyczaj przeradzał się w szloch. A wszystko z powodu nieszczęśliwego dzieciństwa. Członkowie jego stada byli bandytami z Bliskiego Lasu; w swoim czasie Borsuk Starszy nie raz sugerował, by zawrócili na drogę praworządności, i uprzedzał, że przestępcze życie nie doprowadzi ich do niczego dobrego, ale nie mógł nic zrobić – jego pełnomocnictwa nie obejmowały Bliskiego Lasu... Mógł jedynie udzielać rad – a kojoty tylko pogardliwie chichotały w odpowiedzi. Aż pewnego razu wszystkie zginęły w starciu z innymi bandytami o pograniczne terytorium przy jeziorze. Wszystkie jednej nocy. Poza Jotem, który zdołał się ukryć. Był wówczas jeszcze dzieckiem. Borsuk Starszy przybył na miejsce jatki, zabrał malucha Jota tu, do Dalekiego Lasu, i zatroszczył się o to, żeby jego wychowaniem zajęły się zwierzęta przestrzegające prawa. Aby nie wstąpił na krętą drogę przestępstwa...

– Ach-cha-cha! To jedno, to drugie! To Pień, to nie Pień! – chlupał Jot.

Dwa puszczyki, oderwawszy się od muchito, wgapiały się w niego oburzonymi okrągłymi oczami. Na dziobie jednego z nich zawisła tłusta sfermentowana mucha.

– Starczy tej hysterii, chłopcze – powiedział Borsuk. – Weź się w garść. A wy co się gapicie? – zwrócił się do puszczyków. – Kojota nie widzieliście?

– Wyzywająco konfliktowe zachowanie – ponuro stwierdził puszczyk z muchą na dziobie.

– Szokująca scena – skonstatował puszczyk bez muchy. – Zostaliśmy głęboko straumatyzowani.

– Jesteśmy Puszczykami Adwokatami. Domagamy się rekompensaty za straty moralne. Bezpłatne danie od szefa kuchni – podsumował ten, który wcześniej miał muchę na dziobie, a teraz już nie miał, ponieważ w końcu spadła na podłogę.

– Bezpłatne danie! – zawył Kojot Jot. – Zaraz z was samych zrobię danie! Jarzabki w ananasach!

– Groźba karalna – oznajmił jeden z Puszczyków.

– Przy świadkach. – Kiwnął dziobem drugi.

– Jako Starszy Borsuk Policji Dalekiego Lasu – wtrącił się Borsuk Starszy – muszę poinformować was, że u nas, w Dalekim Lesie, śmiecenie w miejscach publicznych jest zakazane. Podlega karze grzywny.

– My nigdy nie śmiecimy! – chórem oburzyły się Puszczyki.



– Mucha – powiedział Borsuk ciężko. – Rzuciliście na podłogę muchę. Ale niech będzie, tym pierwszym razem wam daruję. Daleki Las to gościnne miejsce. A teraz tak. Wy sprzątacie swoją muchę. Ty – zwrócił się do Jota – przynosisz panom Puszczykom Pień-Kłodę w prezencie od firmy.

– Znów Pień? – zawył Jot. – To Pień, to nie Pień, to Pień, to nie...

– No już, przestań biadolić – uciął Borsuk. – Dla nich Pień. Dla mnie carpaccio z dżdżownic. A dla mojego przyjaciela, który zaraz przyjdzie, sojowy pasztet myszy i...

– Ja poproszę to samo co Borsuk!

Borsukot wkroczył do baru niepostrzeżenie, jak zawsze, i wskoczył na stół jakby z równoległego wymiaru. Dopiero co go nie było – i oto już jest, uszy sterczą, wąsy nastroszone, ogon podryguje w takt plask-trzasku, na pysku błyszczą dwa świeżo namalowane pasy.

– Mój młody przyjacielu – powiedział Borsuk, po ojcowsku klepiąc go po ramieniu. – Moja potrawa nie będzie ci smakować. Wziąłem sobie carpaccio z dżdżownic: ot, lekka przekąska, żeby nie hodować tłuszczu... Kawalki surowej dżdżowniczyzny to nie jest właściwe pożywienie dla zwierzęcia twojego gatunku...

– Należę do gatunku borsukotów! – wyzywająco zawołał Borsukot. – Mam pasy! Borsucze jedzenie całkowicie mi odpowiada. Podajcie mi carpaccio z dżdżownic!

– Podajcie mu! – znów zawył Jot, a Puszczyki Adwokaci udały, że krztuszą się muchito. – Przynieście mu to, śmo, owo! Z myszy, z dżdżownicy, surowe, serowe! Raz jest kotem, raz nie jest kotem...!

– Jestem borsukotem! – stanowczo powtórzył Borsukot. – Młodszy Borsukiem Policji Dalekiego Lasu. I zamawiam carpaccio.

– Dwa razy carpaccio z dżdżownic na piąty stolik! – zawył kelner Jot, oddalając się w kierunku kuchni. – I Pień-Kłode pod siódmy, w prezencie od firmy, niech się udławia...!

– Żaby kumkają. – Borsukot ustawił swoje trójkątne ucho pod jakimś niewiarygodnym kątem. – Coś się musiało stać!

– Czasami żaby po prostu kumkają – odparł rozsądnie Borsuk.

– A może to jakieś ciężkie przestępstwo?! – W głosie Borsukota słychać było nadzieję. Próbował ją ukryć, ale mu nie wyszło.

– Chciałbyś, żeby w Dalekim Lesie popełniono ciężkie przestępstwo? – surowo zapytał Borsuk.

– Nie, oczywiście, że nie. – Borsukot zmrużył oko i nerwowo podrapał się po prędze na pysku.

Tak, oczywiście, że tak. Bardzo chciał, żeby w Dalekim Lesie ktoś w końcu popełnił ciężką, bestialską zbrodnię. Zdawał sobie sprawę, jak ważne dla wszystkich jego mieszkańców są spokój, bezpieczeństwo i wzajemne zaufanie... Ale miał szczerze dość tych wszystkich nieśmiałych drobnych wykroczeń, z którymi dotychczas stykał się w pracy. Kradzież szyszki cedrowej, porzucony na polu miot, wyrwane z ogona pióro – to miało być ciekawe? W tych przestępstwach nie było ani fantazji, ani śmiałego zamysłu, ani podstępnej perfidii. Nie o takich sprawach marzył Borsukot, gdy wstępował na służbę do dalekoleskiej policji...

Kojot Jot postawił przed nimi carpaccio tak gwałtownie, że kawalki surowych dżdżownic wypadły na stół i powoli rozpełzły się na wszystkie strony w próżnej nadziei na ocalenie.

Spis treści

Rozdział 1 w którym do wszystkich dociera zabójcza nowina	5	Rozdział 9 w którym Borsuki Policji z wirtuozerią prowadzą przesłuchanie	61
Rozdział 2 w którym odkrywane są bestialskie detale	15	Rozdział 10 w którym myśli się o pędrakach	68
Rozdział 3 w którym podejrzany wyje	21	Rozdział 11 w którym nakreśla się portret psychologiczny przestępcy	71
Rozdział 4 w którym niektórzy zachowują się bardzo dziwnie	29	Rozdział 12 w którym okazuje się, że żuki mają doskonałe poczucie czasu	79
Rozdział 5 w którym trudno żyć bez żywiciela	35	Rozdział 13 w którym Puszczyki mają satysfakcję	90
Rozdział 6 w którym świadek wie to i owo	42	Rozdział 14 w którym kończy się prąd	94
Rozdział 7 w którym mówi się, że lepiej nie oszczędzać na dzieciolach	50	Rozdział 15 w którym Borsukot nie wierzy własnym oczom	100
Rozdział 8 w którym Młodszy Borsuk Policji zachowuje się bohatersko	58	Rozdział 16 w którym Borsukowi Starszemu nie dane jest spokojnie zasnąć	105

Polecamy także:

Magdalena Miecznicka

Tosia i tajemnica geodety

Tosia i przygoda na plaży



Tytuł oryginału: *Зверский детектив. В логове волка*

First published in the Russian language by Clever-Media Publishers, Moscow, Russia

© Copyright for the text by Anna Starobinets, 2015

© Copyright for the illustrations by Marie Muravski, 2015

© Copyright for the Polish translation by Agnieszka Sowińska, 2020

© Copyright for this edition by Wydawnictwo Dwie Siostry, Warszawa 2020

The publication of the book was negotiated through Banke, Goumen & Smirnova Literary Agency (www.bgs-agency.com).

Książka została wydana w ramach programu wsparcia tłumaczeń literatury rosyjskiej TRANSCRIPT prowadzonego przez fundację Michaiła Prochorowa.



transcript

ISBN 978-83-8150-099-9

wydanie I

wydawnictwodwiesiostry.pl

redakcja: Karolina Iwaszkiewicz

korekta: Małgorzata Kuśnierz, Karolina Iwaszkiewicz

skład i przygotowanie do druku: Piotr Baldyga

druk: Toruńskie Zakłady Graficzne Zapolex sp. z o.o.

Wydawnictwo Dwie Siostry sp. z o.o.

al. 3 Maja 2 m. 183

00-391 Warszawa

Biblioteki, szkoły, przedszkola, księgarnie i inne instytucje zainteresowane ofertą specjalną zachęcamy do kontaktu z działem handlowym (handlowy@wydawnictwodwiesiostry.pl, +48 577 888 278).

Przedmiot sprawy:

morderstwo (ze szczególnym okrucieństwem i pożarciem)

Śledczy: Borsuk Starszy, Borsukot

Ofiara: Zając

Dowody:

- a) szczątki na miejscu zbrodni (nieliczne)
- b) ekspertyza lekarza sądowego (wykonał: Sęp Ścierwojad)
- c) nagranie na szpaku
- d) portret psychologiczny przestępcy (sporządził: Mysz Psycholog)
- e) zeznania

Świadkowie:

- a) Zajączyca
- b) Lisica
- c) Żuk Żak

Podejrzani:

- a) Wilk (brak motywu)
- b) Kojot Jot (niepoczytalny?)
- c) ...nieee, to niemożliwe!



Pierwsza część bestsellerowego cyklu kryminalnego stworzonego przez wielokrotnie nagradzaną i tłumaczoną na wiele języków pisarkę i scenarzystkę nazywaną Rosyjską Królową Horroru.

ISBN 978-83-8150-099-9



9 788381 500999 > cena **34,90 zł**

wydawnictwodwiesiostry.pl